

DEPESZA z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Niemiec przez Armię Radziecką

Do
Towarzysza Otto Grotewohla
Prezesa Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki Demo-
kratycznej Berlin

Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Niemiec dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, przesyłam serdeczne pozdrowienia w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i moim własnym.

Zyczę narodowi niemieckiemu i Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwycięstwa w ich sprawiedliwej walce o zjednoczone, suwerenne, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

(—) Józef Cyrankiewicz

Depesza KC KP Grecji do KC PZPR

WARSZAWA (PAP)
Komitet Centralny Komunistycznej Partii Grecji nadesłał do KC PZPR depeszę treści następującej:

Do
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Droży Towarzysze!
W imieniu ludu greckiego wyrażamy Wam głęboką wdzięczność za wszystko, co uczyniliście dla ocalenia życia bohaterów naszego narodu, bohaterów walki o pokój — Nikosa Belojannisa.

Imperialiści amerykańscy i ich lokaje, wbrew głosowi ludów zamordowali go jak gangsterzy.

Jednakże jego bohaterska walka o pokój oraz solidarność międzynarodową, dodały jeszcze więcej otuchy narodowi greckiemu w jego patriotycznej walce i wzmożyły jego więź z ludami całego świata.

Z braterskim pozdrowieniem

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Grecji

XII sesja WRN przesunięta

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu zawiadamia, że termin XII Sesji WRN został przesunięty z dnia 10 i 11 maja br.

na 17 i 18 maja 1952 r.

Otwarcie oraz miejsce Sesji pozostaje niezmienione. Ponowne zaproszenia nie zostaną wysłane.

Wyroby polskiego przemysłu na wystawie w Paryżu i Helsinkach

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 17 maja do 2 czerwca br. odbędzie się w Paryżu doroczne międzynarodowe targi, w których udział weźmie również Polska.

W pawilonie polskim znajdują się eksponaty wielu artykułów eksportowych jak węgiel, obrabiarki, artykuły chemiczne, wyroby przemysłu artystyczno-ludowego, szkło porcelana, wyroby drzewne włókiennicze i inne.

Ponadto na targach w Paryżu reprezentowane będą „Dom Książki” i „Ruch”, które wystawiają książki i czasopisma polskie.

W tym samym terminie zostanie otwarta polska wystawa handlowo-gospodarcza w Helsinkach.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, piątek 9 maja 1952 r.

Nr 111 (2544)

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Nowe metody pracy pomagają załogom w utrzymaniu tempa produkcji Wzrasta wydajność pracy metalowców

WARSZAWA (PAP)
Załogi produkujących zakładów przemysłowych w okresie realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć święta 1 Maja zastosowały nowe radzieckie metody pracy. Wprowadzenie tych metod, jak np. Żandarowej i Agafonowej, systemu Korabielnikowej, szybkościowego skrawania metali i metody Kowalowa dopomogło w pełni wykonać zobowiązania, a obecnie dopomaga w utrzymaniu wysokiej wydajności i jakości produkcji.

W licznych zakładach na Wybrzeżu robotnicy w czasie realizacji zobowiązań wprowadzili nowe metody pracy. M. in. załoga gdańskich zakładów opakowań blaszanych w szerokim zakresie zastosowała w produkcji metodę produkcyjnych robotnic radzieckich — Żandarowej i Agafonowej.

Ob. Łukasik wykonała 20 tys. sztuk towarów i nie miała ani jednego braku, produkując robotnica Kołodziejczyk wykonała bez braku 13 tys. sztuk produkcyjnych, Zybort — 10 tys. sztuk, a Czosko — 8100 sztuk.

Nowomianowany ambasador Wielkiej Brytanii przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP)
W dniu 7 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii sir Francis Michie Shepherd, witany na lotnisku przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edwarda Zartola.

Zainicjowana na terenie Łodzi przez załogę zakładów M-3 metoda Żandarowej i Agafonowej przekazywania maszyn w biegu z jednej zmiany na drugą, jest obecnie stosowana z powodzeniem również przez załogi Łódzkiej Fabryki Zegarów, Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka, Pabianickiej Fabryki Narzędzi i Zakładów im. Komuny Paryskiej w Radomsku.

Ogółem metodą Żandarowej stosuje już w okręgu łódzkim na 75 stanowiskach roboczych 150 metalowców. Uzyskali oni przeciętny wzrost wydajności pracy po 10—20 proc.

Szkolenie metodą inż. Kowalowa najlepsze rezultaty daje w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka, w Łódzkiej Fabryce Maszyn i w Zakładach im. W. Piecka w Żychlinie. W wymienionych zakładach przeszkolono dotychczas metodą Kowalowa 76 osób, których wydajność pracy wzrosła przeciętnie o 30—40 proc.

Bardzo poważne osiągnięcia przyniósł czyn 1-majowy w zakresie upowszechnienia szybkościowego skrawania metali. W okręgu łódzkim stosuje je obecnie 112 robot-

ników. Szczególnie szeroko stosują tę metodę robotnicy Zakładów im. W. Piecka w Żychlinie i Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi. Zastosowanie szybkościowego skrawania umożliwiło m. in. oddziałowi tokarek w Zakładach im. Strzelczyka podnieść wydajność pracy o 26 proc. W Zakładach im. Piecka tokarze Czubiński i Dembicki osiągnęli szybkość obróbki ponad 200 metrów na minutę, podczas gdy jeszcze przed paru miesiącami obrabiali z szybkością zaledwie 70—80 metrów na min.

Kuźnicki (Polonia Franc.) triumfuje w Lipsku Polska wysunęła się na 6 miejsce (Telefonem od wysłannika API)

W Alei Stalina w Berlinie nastąpił wczoraj start honorowy do VII etapu Wyścigu Pokoju. Po obu stronach ulicy zebrały się tłumy widzów. Zawodnicy zębnymi byli w Berlinie bardzo serdecznie, a owacjom nie było końca.

Do zawodników przemówił wicepremier NRD Ulbricht. Zyczył on kolarzom dalszych sukcesów w następnych etapach. Młodzież berlińska wznosiła okrzyk: Niech żyje Polska!

Kolarze przejechali przez plac Aleksandra a potem na przedmieście Berlina przy ogromnym zainteresowaniu mieszkańców nastąpił ostry start.

Tak jak w poprzednich etapach tak też i tym razem długo musimy czekać, zanim któryś z kolarzy zdecyduje się na ucieczkę. Zawodnicy podzieliili się na dwie zasadnicze grupy. Francuz Garnier po złapaniu gumy ostatecznie zre-

Naród radziecki subskrybuje pożyczkę pokoju i budowy komunizmu

MOSKWA (PAP)
W atmosferze ogromnego entuzjazmu i dużej aktywności politycznej przebiega we wszystkich republikach Związku Radzieckiego subskrypcja państwowej pożyczki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. We wszystkich miastach, kołchozach, sowchozach odbywają się wiece, masówki i zebrania, na których masy pracujące ZSRR wypowiadają się z uznaniem i aprobatą o nowej pożyczce.

Wielki wiec odbył się w Akademii Nauk ZSRR, na który przybyli czołowi działacze nauki radzieckiej. Na wiecu przemawiał prezes Akademii Nauk — Aleksander Nieśmiejajew, który podkreślił, że pożyczki państwowe pomagają narodowi radzieckiemu w realizowaniu gigantycznego programu pokojowego budownictwa i umożliwiają jeszcze szersze rozwinięcie działalności naukowo-badawczej i kulturalnej.

Subskrypcja pożyczki w kołchozach radzieckich przebiega w atmosferze ogromnego entuzjazmu. Kołchoźnik Mikołaj Kowalewicz (kołchoz „Zwycięstwo”, obwód poleski, Białoruska SRR) oświadczył na zebraniu kołchoźników, że ustrój kołchozowy, partia bolszewicka i Stalin uczynili życie chłopów radzieckich dostatnym i szczęśliwym. Dlatego — powiedział on — wszyscy subskrybujemy nową pożyczkę

pożyczkę pokoju i budowy komunizmu.

Subskrybując państwową pożyczkę rozwoju gospodarki narodowej, masy pracujące ZSRR manifestują swe bezgraniczne oddanie ojczyźnie socjalistycznej, sprawie pokoju na całym świecie.

Żegluga na kanale Wołga — Don rozpoczęła!

MOSKWA (PAP)
Prasa radziecka podaje, że pierwsza wielka budowa komunizmu w ZSRR — kanał Wołga-Don, którego budowa dobiega końca, zostaje stopniowo oddawany do użytku. W obecności wielotysięcznych tłumów uruchomiono pierwszy, 20-kilometrowy odcinek tego szlaku wodnego przy służbie nr 13 od strony Donu. Na pierwszym odcinku kanału wołżańsko-dońskiego rozpoczęła się już żegluga.

Wkrótce oddane zostaną do użytku następne odcinki tej wielkiej magistrali wodnej. Kanał Wołga-Don połączy w jednolity system komunikacyjno-transportowy 5 mórz europejskiej części ZSRR — Morze Czarne, Azowskie, Kaspjskie, Białe i Bałtyckie.

Lipska zdecydował ostatecznie kto dziś włoży złotą koszulkę lidera. Dotychczas przez 6 dni nosił ją Polak — Stabłewski. Niestety, w Lipsku zabrakło mu doświadczenia jednej sekundy i musi oddać koszulkę swemu koledze z Czechosłowacji Vesely'emu.

Wyniki VII etapu

1. Kuźnicki — Polonia Francuska 5.29.42.
2. Dimow — Bułgaria 5.30.43.
3. Kirchhof — NRD 5.30.44.
4. Deutsch — Austria 5.30.45.
5. La Grouw — Holandia 5.30.46.
6. Jonet — Francja 5.30.46.
7. Nesl — Czechosłowacja 5.30.47.
8. Roepke — Dania 5.30.48.
9. Steel — Anglia 5.30.49.
10. Wójcik — Polska 5.30.42.
11. Vesely — CRS 5.31.19.
12. Kłabiński — Polska 5.39.20.
13. Stabłewski — Polonia Francuska 5.39.21.
14. Królak — Polska.
15. Hadasik — Polska.
16. Jarzabek — Polska.
17. Wrzesiński — Polska.

Po tym etapie wycofało się trzech zawodników z Polonii Francuskiej: Seliga, Kruszyn i Lipka. Tym samym zespół Polonii Francuskiej został zdekompletowany.

Klasyfikacja indywidualna po VII etapie

1. Vesely — CRS 32.25.49.
2. Stabłewski — Polonia Francuska 32.25.50.
3. Verschuren — Belgia 32.28.44.
4. Deutsch — Austria 32.29.42.
5. De Groot — Holandia 32.30.00.
6. Steel — Anglia 32.31.51.
7. Dimow — Bułgaria 32.33.05.
8. Wood — Anglia 32.37.41.
9. Jowett — Anglia 32.40.53.
10. Schur — NRD 32.42.06.
11. Wójcik — Polska 32.45.40.
12. Kłabiński — Polska 32.50.07.
13. Hadasik — Polska 33.00.54.
14. Królak — Polska 33.06.42.
15. Wrzesiński — Polska 33.29.00.
16. Jarzabek — Polska 34.00.01.

Etap z Berlina do Lipska wygrała Anglia w czasie 16.32.29

1. Anglia 16.40.57.
2. Czechosłowacja 16.41.20.
3. Polska 16.53.49.
4. NRD 16.54.55.
5. Holandia 16.57.35.
6. Belgia 17.09.27.
7. Rumunia 17.15.51.
8. Dania 17.29.59.
9. Francja 17.42.49.
10. Austria.
11. Węgry.
12. Włochy.
13. Finlandia.
14. Triest.

Klasyfikacja ogólna po 7 etapach

1. Anglia 97.35.54.
2. NRD 97.52.31.
3. CRS 97.52.44.
4. Holandia 98.01.01.
5. Bułgaria 98.01.35.
6. Polska 98.17.17.
7. Belgia 98.24.07.
8. Rumunia 98.29.39.
9. Dania 99.51.38.
10. Włochy 100.06.06.

Na dalszych miejscach idą Austria, Francja, Węgry, Finlandia i Triest.

W sobotę mieć oni będą dzień odpoczynku w górskiej miejscowości kuracyjnej w Bad Schandau.

M. D.

Rocznica zwycięstwa

W książce pt. „Pokonana Polska” hitlerowski feldmarszałek Keitel napisał taką oto sentencję: „Goethe powiedział, że historię zmienił huk armat francuskich pod Valmy. Wielki poeta omylił się. Historię zmienił huk armat niemieckich we wrześniu 1939 roku”.

W pięć lat później autor tego aforyzmu drżącą ręką podpisywał akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Za oknami gmachu, w którym składał swój podpis pod tym aktem, rozpościerała się panorama zdruzgotanego Berlina, nad kamiennym kłębowiskiem ruin Reichstagu wzbijał się w niebo czerwony sztandar, wskazując światu, że feldmarszałek Keitel pomylił się: historię zmienił — ostatecznie i nieodwołalnie — huk armat radzieckich od Stalingradu aż po Berlin.

Zmienił ją na przekór mitowi o „niezwykłej potęgę” hitlerowskiej maszyny wojennej. Wbrew knowaniom zachodnich imperialistów, którzy, zagrożeni w swych akcjach i dywidendach przez istnienie pierwszego robotniczego państwa świata, długo tę maszynę przygotowywali do masowej produkcji śmierci, oliwiali ją obficie zasiłkami dolarowymi. Wbrew zdradzieckim próbom paktowania z Hitlerem za pośrednictwem tajnych emisariuszy, wbrew teorii „stanu z bronią u nogi” obliczonego na osłabienie Związku Radzieckiego.

Pod Bramą Brandenburską rozpadła się w gruzy nie tylko hitlerowska Rzesza. Zburzone tam zostały również stare fundamenty tej części świata, zbudowane z wyzysku i nędzy milionów, z wojen, agresji i grabieży. Zwycięstwo Armii Radzieckiej pod Berlinem sprawiło, że na jednej trzeciej powierzchni ziemi, w fabrykach i kopalniach rządzią prawowici ich właściciele. Sprawili również, że na gruzach hitlerowskiej Rzeszy powstała

Niemiecka Republika Demokratyczna, państwo, które przeistoczyło się w brata wszystkich narodów, miłujących pokój, współtwórce wielkiego dzieła budowy nowych czasów. Zmienił się całkowicie układ sił na świecie. Odpowiedzialność za losy ludzkości przejęli ci, których celem nie jest wojna i zagłada, lecz pokój i życie.

Na głuchej wsi kieleckiej, stare wieśniaczki po raz pierwszy biorą do ręki „księgi proste jako ich biosenki”, które Polska Ludowa przywiodła pod strzechy. Nad Łabą nikt już nie mówi pogardliwie o „polskiej gospodarce”, natomiast bardzo dużo mówi się o „warszawskim tempie” budowy. W Stalinvaros młody węgierski robotnik z dumą ogarnia wzrokiem nowopowstające miasto, mówiąc radośnie: „to wszystko nasze”. Chiński zamiatacz ulic pochyla głowę nad technicznymi wykresami, a albański pasterz owiec po raz pierwszy w życiu spogląda ze wzgórz na kolej przebiegającą w dolinie. To są nasze zwycięstwa. To one właśnie przedłużają i utrwalają zwycięstwo z dnia 9 maja 1945 r.

A jakże oni święcą co roku ten dzień? Oni, z konsekwencją bandyty, który dokładnie obmyślił w zwyrodniałym mózgu plan zabójstwa ofiary, przygotowują nową wojnę. Rozgrzeszając się twierdzeniem, że „broń atomowa jest bardzo humanitarnym środkiem, gdzie zabija od razu większą ilość ludzi, oszczędzając im zbytecznych cierpień”, udoskonalają coraz bardziej narzędzia masowej zagłady. Generałowie, którzy przed 9 maja razem z feldmarszałkiem Keitelem głosili aforyzmy o „huku armat niemieckich zmieniających bieg historii”, „oczyszczeni” z wszelkich win, przyjmowani są z otwartymi ramionami przez atlantyckie sztaby, zapra-

szani do wspólnego stołu obrad nad nowymi planami zniszczenia świata. W laboratorium w Maryland sługa śmierci, profesor Rosebury, troskliwie hoduje zadumione pchły i komary, które wypuszczone nad polami Korei i Chin, zatrują wodę w rzekach, sklejają wiecznym snem roześmiane oczy dzieci.

To są ich „zwycięstwa”. Ale „zwycięstw” tych nie można odnosić jedynie przy pomocy generałów i zarażonych owadów. Do tego potrzebne jest poparcie i wola narodów. A narody w tych „zwycięstwach” udziału brać nie chcą. Wielkie demonstracje ludności japońskiej w dniu święta 1 Maja, masowa akcja protestacyjna mieszkańców Niemiec Zachodnich przeciwko „układowi generalnemu, układowi śmierci”, gniew ludu francuskiego przeciwko mordowaniu robotników i amerykańskiej okupacji, oburzenie z jakim tłumy wiedeńskie słuchały relacji naocznego świadka zbrodni amerykańskich w Korei, prof. zbrodni Brandweinerja, wszystko to świadczy, iż rozpaczliwym wysiłkom imperializmu zmierzającym do nowej wojny, przeciwstawia się wzrastająca nienawiść, pogarda i opór narodów. Szef korpusu chemicznego armii amerykańskiej, Bullene, chępli się niedawno, że żaden kraj nie może współzawodniczyć z USA pod względem broni bakteriologicznej. Narody nie chcą jednak tego rodzaju rywalizacji, przekładając ponad nią współzawodnictwo w budowaniu pokoju i szczęśliwego życia na ziemi. To szlachetne współzawodnictwo udaremnił potworne plany nowoczesnych kaniibalów. Pokój, wywalczony bohaterstwem żołnierza radzieckiego i upiętychony triumfalnym dziełem kapitulacji Keitla w dniu 9 maja 1945 r. — zatru-

Nowy system skupu mleka pomnaża dochody wsi

Przemówienie wiceministra rolnictwa Domagały

WARSZAWA (PAP)

W dniu 5 bm. wiceminister rolnictwa Czesław Domagała wygłosił następujące przemówienie radiowe:

Rząd ludowy wprowadził nowy system skupu mleka od rolników, oparty na obowiązkowych dostawach oraz na bardziej korzystnych warunkach dla skupu poza tymi dostawami. System ten przynosi korzyści zarówno dla chłopów jak i robotników, dla mieszkańców wsi i miast.

Uchwalenie dekretu o obowiązkowych dostawach ma na celu zapewnienie niezbędnego i systematycznego zaopatrywania ludności pracującej miast i wsi w mleko.

System obowiązkowych dostaw mleka tworzy duży bodziec do zwiększenia hodowli, jest więc korzystny dla rolników. Na czym polegają te korzyści? Po pierwsze — wprowadzając obowiązkowe dostawy, państwo ludowe przeznacza poważne kwoty na rozbudowę sieci zlewni tak, że obejmie ona niemal 90 proc. gromad. Niemal każde gospodarstwo będzie więc mogło dostarczać mleko do punktu skupu we własnej wsi bądź we wsi sąsiedniej. A jak zorganizowanie gęstej sieci zlewni jest ważne dla rolników, mogą powiedzieć ci, którzy na skutek dużych odległości od zlewni bądź miast, nie mieli możliwości sprzedawać mleka bezpośrednio i zmuszeni byli często przerabiać je domowym sposobem na masło, co powodowało stratę czasu dla gospodyń wiejskich i marnotrawstwo surowca.

Nowy system skupu mleka jest jednakowy dla wszystkich rolników, a więc sprawiedliwy. Znosi on bowiem nierównomierność w wykonaniu dostaw mleka państwu.

Jednolite normy od każdego ha

Nowy system, przewidujący powszechny obowiązek dostaw zmusi do sprzedaży mleka tych rolników, którzy się ociągali ze sprzedażą państwu. Mleko, jakim dysponuje chłop po wykonaniu obowiązkowych dostaw, może sprzedać po wyższej cenie zlewni lub swobodnie na rynku.

Przez wprowadzenie jednolitej normy od każdego hektara dekret o obowiązkowych dostawach działać będzie pobudzająco na podniesienie hodowli bydła i mleczności krów w gospodarstwach pod tym względem zaniedbanych albo które miały trudności ze zbytem, a zapewni większe dochody tym gospodarstwom, które już mają rozwinętą hodowlę. Małe gospodarstwa do 2 hektarów na starych ziemiach, a do 3 ha na ziemiach zachodnich

Adenauer nie chce zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP)

Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że w połowie kwietnia br. „Kongres zwolenników porozumienia między Niemcami i sprawiedliwego traktatu pokojowego” wystosował do Adenauera pismo z prośbą o przyjęcie delegacji Kongresu. Delegacja zamierzała wręczyć Adenauerowi uchwałę Kongresu, która domaga się przeprowadzenia w całych Niemczech wolnych wyborów pod kontrolą czterech mocarstw, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i stworzenia w ten sposób warunków dla zawarcia przez wielkie mocarstwa traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. Uchwała stwierdza ponadto, że włączenie Niemiec Zachodnich do wojennego bloku atlantyckiego stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju. Jak podkreśla agencja ADN, Adenauer nie odpowiedział dotychczas na pismo „Kongresu zwolenników porozumienia między Niemcami i sprawiedliwego traktatu pokojowego”. Natomiast kilka dni temu delegacja Kongresu została przyjęta przez premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Grotewohla.

GIOS NR 111
WIELKOPOLSKI STR. 2

nie posiadające krów, będą zwolnione w roku bieżącym od dostaw mleka z tym, że powinny się zaopatrzyć w krowy, na co państwo przeznacza pomoc kredytową.

Trzecią korzyścią dla rolnika jest nowy układ cen za dostawy mleka. W obowiązkowych dostawach w okresie letnim cena za mleko utrzyma się na dotychczasowym opłacalnym poziomie i wyniesie 90 gr za litr. Mleko dostarczone państwu, po wypełnieniu obowiązkowych dostaw, płacone będzie rolnikowi po odpowiednio wyższej cenie.

Korzystne warunki

Dodać należy, że zarówno za mleko w obowiązkowych dostawach, jak za skupowane po wypełnieniu tych dostaw, zapłata będzie obliczana według jednostek tłuszczu. To znaczy, że jeśli w mleku dostarczonego przez rolnika będzie większa zawartość tłuszczu od określonej — to takie mleko zostanie mu policzone za większą ilość litrów, przy czym cena litra mleka o większej zawartości tłuszczu — ponad określoną — będzie odpowiednio wyższa i odwrotnie — za mleko w którym ilość tłuszczu nie będzie odpowiadać określonym jednostkom, zapłata będzie odpowiednio niższa, przy czym rolnik będzie wtedy zmuszony odstawić odpowiednio wyższą ilość mleka, aby wykonać obowiązek odstawy mleka o określonej ilości tłuszczu.

Podkreślając powyższe, można śmiało powiedzieć, że dekret o obowiązkowych dostawach mleka, wprowadzając korzystne warunki ekonomiczne dla produkcji mleka, stwarza dodatkowy bodziec dla wzmocnienia hodowli obok szeregu innych środków, które państwo ludowe stosuje w tym okresie jak: premie hodowlane, pomoc w utrzymaniu stacji kopulacyjnych, kontrola użyźności, kontraktacja cieląt, kredyty na zakup krów itp. Rząd ludowy przywiązuje ogromne znaczenie do dalszego rozwoju

ju pogłowia bydła, czemu daje wyraz w omawianym dekrete, przyznając ulgi w obowiązkowych dostawach mleka tym rolnikom, którzy wzmagają hodowlę bydła. Mianowicie — rolnicy mogą otrzymać zniżkę w dostawach o 120 litrów rocznie za każde odchowane i zakwalifikowane do hodowli cielę. Za wychów cielęcia od krowy zarodowej obniża się obowiązkowe dostawy o 300 litrów, a za każdego uznanego buhaja od 200 do 400 litrów.

Dekret wprowadza obowiązek dostaw mleka od 1 maja. Wszyscy rolnicy powinni zatem dostarczać mleko na punkt skupu jak normalnie, nie czekając na wezwanie z gminnej rady narodowej, bo mleko, poczynając od 1 maja będzie im zaliczone na poczet obowiązkowych dostaw, a wkrótce każdy zostanie powiadomiony przez gminną radę narodową o ilości przy podającego nań mleka w obowiązkowych dostawach. Terminy dostaw uchwala prezydium gminnej rady narodowej na podstawie opinii aktywu gromadzkiego i sołtysa, biorąc pod uwagę faktyczne możliwości każdego rolnika.

Ulgi dla licznych rodzin

Normy dostaw zostaną wyznaczone od każdego hektara użytków rolnych za okres od 1 maja do 31 grudnia. Plan dostaw zostanie rozłożony na kwartały, a dla każdego rolnika zostaną określone do wykonania w poszczególnych miesiącach obowiązkowe dostawy mleka tak, aby gromadzki plan kwartalny odstawy mleka mógł być wykonany.

W trosce o sprawiedliwy wymiar dostaw obowiązkowych mleka przynajmniej państwo ulgi tym rolnikom, którzy mają słabe ziemie, (jeżeli co najmniej 30 proc. arealu ogólnego gospodarstwa stanowią grunty 5 i 6 klasy, to obniża w dostawach z gospodarstw na tych gruntach może wynieść 20 proc.).

Celem zapewnienia należytego odżywienia dzieci chłopskich, dekret przewiduje poważne obniżki dla tych rolników, którzy mają liczne rodziny.

niów, którzy mają liczne rodziny. Posiadacze gospodarstw do 5 hektarów, a na Ziemiach Zachodnich do 6 hektarów korzystać mogą z obniżki dostaw:

- 1) O 20 proc. jeżeli posiadają 3 dzieci poniżej 14 lat;
- 2) o 35 proc. jeżeli posiadają 4 dzieci poniżej 14 lat;
- 3) o 50 proc. jeżeli posiadają 5 dzieci poniżej 14 lat.

Troska państwa o powiększenie produkcji hodowlanej, pomoc jaką państwo w tej dziedzinie udziela, winny zapamiętać, że przy właściwym i należytym wykonaniu postanowień wspomnianego dekretu, usprawni się zaopatrzenie miasta w mleko i jego przetwory, a równocześnie pozwoli to na pomnożenie dochodów wsi ze zwiększonej produkcji mleka — tej tak ważnej gałęzi gospodarki rolnej.

Aby lepiej zaopatrzyć rynek w jaja i drób

W Poznaniu zebrał się ostatnio przedstawiciel Ekspozytur Centralnego Zarządu Jajczarsko-Drobiarskiego z całego kraju, by wspólnie ocenić dotychczasowy dorobek, przeanalizować istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia, wspólnie wypracować metody, które by doprowadziły w końcu roku do zwiększonego wykonania planów w zakresie skupu jaj, drobiu i pierza, a tym samym jeszcze lepsze zaopatrzenia szeregu mas konsumentów w te artykuły. Aparat podległy ekspozyturze Centralnego Zarządu Jajczarsko-Drobiarskiego popłynął bowiem szeregiem niedociągnięć i nie wykorzystania w pełni możliwości produkcyjnych terenu.

Jakie były braki?

Brak powiązania pracy personelu zajmującego się skupem z radami narodowymi i organizacjami masowymi na wsi, odbił się ujemnie na wynikach skupu jaj i drobiu przez niektóre oddziały CRS. Innym poważnym niedo-

MOSKWA (PAP)

Naród radziecki obchodził uroczystości dzień prasy bolszewickiej.

W Moskwie, w Sali Kolumnowej Domu Związków odbyła się uroczysta akademicka, na którą przybyli pracownicy dzienników, czasopism, wydawnictw i przedsiębiorstw poligraficznych Moskwy jak również korespondenci robotniczy i chłopscy.

Referat o dniu prasy bolszewickiej wygłosił redaktor naczelny „Prawdy” — Leonid Iljiczew, który podkreślił, że historia prasy radzieckiej związana jest nierozdzielnie z historią partii bolszewickiej. We wszystkich okresach ruchu rewolucyjnego — stwierdził m. in. mówca — prasa bolszewicka była propagandystą i agitatorom partii, bojowym organizatorem mas. Jednoczyła ona masy pracujące wokół partii, napawała niezłomną wiarą w triumf wielkiego dzieła wyzwolenia ludu pracującego. Obecnie — powiedział Iljiczew — kierując się wskaza-

niami partii bolszewickiej i Stalina, prasa nasza nadal służy narodowi w jego walce o komunizm.

W roku bieżącym — stwierdził następnie redaktor naczelny „Prawdy” — święto prasy obchodzimy w warunkach dalszego rozwoju sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki. Prasa radziecka wyrażająca interesy pokojowego narodu prowadzi konsekwentną i niezłomną walkę o zachowanie i utrwalenie pokoju na całym świecie, demaskuje zakusy imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny światowej. W wielkiej walce narodów o pokój kroczy obok prasy radzieckiej prasa Chińskiej Republiki Ludowej, krajów demokracji ludowej, postępową prasa krajów kapitalistycznych. Dzisiaj, w dniu prasy bolszewickiej — zakończył Iljiczew — przesyłamy pozdrowienia wszystkim uczciwym dziennikarzom walczącym o wolność narodów, o pokój na całym świecie.

ciągnięciem był brak rytmiczności w skupie, przerzucanie całego ciężaru akcji na ostatnie dni miesiąca. Odbijało się to ujemnie na jakości towaru i stwarzało wiele trudności na odcinku transportu. Kupione jaja leżały zbyt długo w niektórych punktach skupu, przez co traciły wiele na swojej wartości.

Dalej wiele ekspozytur CZJD nie wykazało dostatecznej inicjatywy w skupie, brakowało dostatecznej mobilizacji i współdziałania wszystkich ogniw i komórek organizacyjnych. Dużo błędów popełnili zwłaszcza gminne spółdzielnie, które nie zawsze umiały należycie zorganizować wypłaty należności za skupione jaja, co narażało dostawców na stratę cennego czasu.

Możliwości są znacznie większe

Narada wskazała również na wielkie osiągnięcia zwłaszcza woj. poznańskiego a dalej rzeszowskiego, krakowskiego w skupie jaj i drobiu i wyty-

czyła drogi, które przyczyniały się do jeszcze lepszego zaopatrzenia ludności w te artykuły.

Możliwości skupu nie są bowiem jeszcze w pełni wykorzystane.

Od uścisnienia niedociągnięć zależą będą dalsze sukcesy. W tym celu należy analizować rozmieszczenie punktów skupu w terenie, przeprowadzać szkolenie personelu gminnych spółdzielni. Należy szeroko wciągnąć do akcji skupu ZSCh i zmierzać do tego, by CRS, PZGS-y i GS-y czuły się współodpowiedzialne za wykonanie planów skupu. Trzeba, aby spółdzielnie w szczególności zapewniły należyte obsługiwanie punktów skupu na targach, aby chłopcy nie byli narażeni na długie wyczekiwanie w kolejkach dla zbycia towaru. Dodać wszelkich starań, by do końca czerwca wykonać roczny plan skupu jaj i drobiu w 70 — 80 proc.

Najważniejsze zadania

Zwiększone zadania wymagają będą położenia większego nacisku na technikę przerobu i dystrybucję, aby konsumenci otrzymywali jaja świeże, o jak najlepszej jakości. W związku z tym należy doprowadzić do większej częstotliwości w dostawach, skrócić do minimum czas składowania w magazynach, surowo zwalczać wszelkie niedbalstwo w tej dziedzinie. Rozwijając współzawodnictwo o jakość, walczyć o obniżenie kosztów własnych, propagować zakładanie ferm drobiarskich, rozszerzać kontraktację indyków i gęsi.

Aby wykonać te zadania trzeba znać teren. Ułatwi to współpraca aparatu skupu z organami rad narodowych i organizacjami masowymi.

W wykonaniu zadań pomoże współzawodnictwo. Lublin i Wrocław wezwały więc do współzawodnictwa Poznań o największą ilość jaj, ustanowionych ponad plan w terminie do 22 lipca. Poznań współzawodnictwo to przyjął.

(Br. L.)

Delegacja polska zwiedza ZSRR

MOSKWA (PAP)

Delegacja polska, która udała się do ZSRR na uroczystości 1-majowe przebywała przez parę dni w Charkowie. Goście polscy zwiedzili zakłady przemysłowe i instytucje kulturalne miasta. M. in. delegacja polska zwiedziła potężne zakłady budowy torów oraz sowchoz „Ukrainka” w pobliżu miasta. Po kilkudniowym pobycie w Charkowie członkowie delegacji wyjechali do Rostowa nad Donem.

Tadeusz Rojek

Kłeska hitleryzmu — święto wyzwolenia

Dzień kapitulacji Niemiec hitlerowskich obchodzono jest w Niemieckiej Republice Demokratycznej jako święto wyzwolenia. Kapitulacja hitlerowskich Niemiec nastąpiła w wyniku klęski zadanej przez Armię Radziecką i to zadecydowało o stworzeniu warunków pozwalających na realizację głębokich przemian w tej części Niemiec, która dostała się pod okupację radziecką. Armia Radziecka wyzwoliła naród niemiecki od Hitlera, a polityka okupacyjnych władz radzieckich oparta na konsekwentnej i niezachwianej realizacji układu poczdamskiego owoce tego zwycięstwa utrzymała. Wyrazem tego stało się powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jeżeli NRD od pierwszego roku swego istnienia obchodzi dzień kapitulacji i klęski III Rzeszy jako święto wyzwolenia, jest to dowodem, że po odejściu Hitlerów pozostał naród niemiecki, w łonie którego dokonały się tak głębokie przemiany, iż mogło zostać proklamowane powstanie pierwszego w dziejach Niemiec państwa demokratycznego.

Te przemiany z kolei mogły oblec się w rzeczywistość, bo zwycięstwo Armii Radzieckiej w połączeniu z dalekosiężną polityką stalinowską wobec Niemiec mogło wyzwolić siły demokratyczne, które pod kierownictwem SED dokonały ogromnego dzieła demokratyzacji części Niemiec. Dokonały tego przy pełnym poparciu rządu radzieckiego, stojącego na sta-

nowisku, że celem zwycięstwa nad hitleryzmem było utrwalenie pokoju. Bez demokratycznych Niemiec, nie ma gwarancji trwałego pokoju w Europie.

Niemiecka Republika Demokratyczna od początku swego istnienia opiera się na tych siłach społecznych, które reżim hitlerowski najokrutniej prześladował. W siłach tych skupiały się niemiecki patriotyzm, dążący do zbudowania nowych Niemiec — pokojowych i demokratycznych. Nowych Niemiec — to znaczy nie zarzewia światowych konfliktów, ale siły gwarantujące pokój narodom Europy. NRD stała się kolebką nowych Niemiec. Przewodnikiem i nauczycielem, awangardą mas pracujących stała się marksistowsko-leninowska SED. Jej historia jest nieodłącznie związana z historią demokracji niemieckiej.

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wskazał narodowi niemieckiemu pokojową drogę wiodącą do szczęśliwej przyszłości — oświadczył w przemówieniu przewodniczącym prezydent Pieck.

Polityka tego rządu wykazała szczerze dążenie do pokojowego ułożenia stosunków z sąsiadami. Wykazała szczerą gotowość do odważnego antyagonizmu dzielącego narody polski i niemiecki. Uznanie granicy na Odrze i Nysie otworzyło nowy rozdział w dziejach obydwu narodów, a ustosunkowanie do tej granicy stało się

sprawdzeniem woli zachowania pokoju. NRD stała się bazą ogólnoniemieckiego ruchu zjednoczenia Niemiec, bazą walki o Niemcy zjednoczone i demokratyczne. Wpływ polityki NRD na kształtowanie się poglądów w łonie narodu niemieckiego jest olbrzymi. Temu wpływowi zawdzięczać trzeba fakt, że — jak oświadczył premier Grotewohl — „nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, lecz również w Niemczech Zachodnich miliony Niemców uznają wielką doniosłość przyjaźni niemiecko-polskiej i granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju”.

Święto wyzwolenia wypadło w tym roku w okresie szczególnie doniosłych wydarzeń, które przeżywa naród niemiecki. Podjęta przez NRD walka o zjednoczenie Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego jest dziś treścią wszystkich Niemców, pragnących zapewnić swemu narodowi pokojowy i pomyślny rozwój. Walka ta, toczona przeciw polityce Adenauera i zachodnich mocarstw pragnących narzucić narodowi okupację, pogłębiła rozbiście i zaciętność młodzieży niemieckiej do formowania armii najemników amerykańskiego imperializmu, objęła wszystkie warstwy narodu. Stała się potężnym ruchem jednoczącym wszystkie patriotyczne elementy i utrudniającym swoistą legalizację planów renazyfikacji i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przez tzw. układ generalny.

Fakt, że z miesiąca na miesiąc i z roku na rok rośnie szeregi walczących o nowe Niemcy, że walka o zjednoczenie i traktat pokojowy o garnięcia dziś olbrzymią większość narodu niemieckiego — to jest najwspanialszy dowód siły NRD i jej moralnego przewodnictwa w narodzie. Na zdradę Adenauera, na spiski imperialistów, na wrzaski rewizjonistów i odwetowców, NRD odpowiada nie tylko walką o odbudowę jednolitej Niemiec, lecz także wielkimi osiągnięciami. Zwycięska realizacja planów gospodarczych coraz bardziej wzmocnia jej potencjał ekonomiczny. Ogłoszone ostatnio wyniki wykonania planu gospodarczego za I kwartał 1952 r. mówią o nowym wzroście sił wytwórczych. Cegłowna produkcja przemysłowa podniosła się w porównaniu z I kwartałem ub. roku o 119 proc. Wyniki te są zgodne z odezwą wydaną przez KC SED do narodu niemieckiego, wzywającą ludność NRD, by odpowiedziała na zgubną politykę Bonn dalszym umocnieniem postępowego demokratycznego ustroju NRD, nowym entuzjazmem pracy nowymi sukcesami w produkcji.

Im wyższe będą liczby wykonania planu, tym potężniejsza będzie siła bazy tej walki, którą o nową rolę Niemiec w historii Europy toczy naród, obchodzący klęskę hitleryzmu jako święto swego wyzwolenia.



CAF — fot. Nowosielski
W dniu 4 maja br. w wielu punktach otwarto kiermasze książek i prasy, ciesząc się dużą frekwencją wśród mieszkańców stolicy.
Na zdjęciu: fragment kiermaszu w Alei Stalina

Wieś ludzi życzliwych

Tadeusz Pasikowski

— Za tą górą — mówi stary rolnik wskazując biczyskiem porośnięte drzewami garb — kryje się najlepsza gromada w całym międzychodzkiem cwicie — Mylin. Warto tam zajrzeć i przypatrzeć się jak sumiennie pracują tamtejsi gospodarze, jak sobie pomagają, jak troszczą się, by żaden zagon nie leżał u nich odłogiem. Już pięć lat temu zlikwidowali ostatnie ugory. Nie ma co gadać — mówi z odcieniem dumy w głosie — tędy z nich gospodarze. Zajdźcie tam — ta oto droga obok dworca. Idźcie ciągle prosto — w pół godziny będziecie na miejscu. Poszedłem.

Zaraz za nasypem kolejowym ujrzyć można z łagodnego wzgórza malowniczą panoramę Mylina. Nisko w dole skrzą się w słońcu tafle dwu szerokich jezior splete, niby kłami, bystro płynącym potokiem. Jezioro Wielkie przylega do smugi ciemnego boru, a Radziszewskie — okolo- nie jest ażurową obręczą młodych jeszcze drzew. Między wodami, po obu stronach krę-

tej szosy, rumienia się dachy murowanych domostw i zabudowań gospodarczych. Nie wielka wieś wtulona jest w biel kwitnących właśnie sadów.

Piękna pogoda wygnała ludzi na pola. Widać ich w dali jak odkrywają kopce i przebiegają ziemniaki w druczanych bębnoch, jak przygotowują rolę do wysiewu buraków cukrowych i roślin pastewnych, jak wąż brunnatną glebę...

— Dobrych plonów — wołam ku bliskiej gromadce. Jakże idzie robota?

Młody, barczysty chłop unosi głowę znad zsypana ziemniaków i śmiejąc się odpowiada.

Dziękujemy — dobrze. Musi iść — poprawia się zaraz. Chcemy podnieść plony w tym roku — trzeba się więc bardziej przyłożyć.

— Zobowiązanie? — pytam.

— Ano — kiwa głową — nie mówili wam w Chrzypsku? Zwykła wyniesie co najmniej półtora kwintala dla żyta, 2 kwintale dla pszenicy ozimej, a 3 — dla jarej, 2 i pół — dla jęczmienia, 2 — dla owsa, 10 — dla ziemniaków i 15 — dla cukrowki. Z każdego hektara — dodaje. Zbierzemy także więcej psaz, a to wymaga lepszej niż dotychczas pielęgnacji pastwisk i łąk. Trzeba będzie bardziej wykorzystać grunta i w szerszym zakresie stosować rośliny pastewne jako międzyplony i poplony. Chrzypsko wezwało do współzawodnictwa wszystkie gromady w powiecie, a przecież wstyd było by nie zająć pierwszego miejsca.

— No pewnie. A dacie radę?

— U nas — odpowiada — każdy rozumie, że kupą można zrobić wiele. Gdy cała gromada weźmie się ostro do roboty i gdy najmniejszy nawet skrawek ziemi nie będzie zaniedbany — nasi dopną swego. Nieraz już tak bywało. Zresztą wszystkimi dobrze przemyśleli przy robieniu planu robót i rozdzielaniu pomocy sąsiedzkiej.

— I coście postanowili?

— Zajdźcie do Feliksa Piechoty — tego, co był sołtysiem równo 7 lat — on wam powie najlepiej. Piechota wiele zrobił dla gromady. On, Bolesław Wincenty, Kazimierz Ziółek, Pawlicki i Krzyszko- wiak. Co tu zresztą wyliczać — pracują wszyscy. Ale Piechota i Wincenty najwięcej — nawet krzyże zasługi dostali.

— No, to bywajcie!

Dochodzi południe. Wieś wydaje się cicha i pusta. Po obejściach leżą tylko kury a między nimi karmazynowe kłopoty puszą się z dumy nad własną urodą. W chlewach pokikują świni. Patrzę w okna domostw i podziwiam firanki.

Piechota zakłada właśnie konie do wozu. Jest szczupły i wysoki, twarz ma pociągłą, włosy zmierzwił, dlonie twarde i pełne guzów. Gdy go zagaduję o plany i organizację pomocy sąsiedzkiej — wydaje się być zdziwiony.

— U nas nie ma przecież nic nadzwyczajnego — mówi obojętnym tonem. Plany — jak plany. W zimie jest dość czasu, by o wszystkim szeroko pogadać. Zbiera się wtedy cała wieś, rozpatrzy co trzeba, przedyskutuje, ustali ter-

miny i po krzyku. A co do pomocy sąsiedzkiej — to teraz nie ma z tym kłopotu. Kilka lat temu było inaczej — o, wtedy było ciężko, ale przecież nie zostawiono nas samych. Pomagał rząd, pomagała władza ludowa, partia i robotnicy z miast. No i pomagaliśmy sobie po sąsiedzku. Dzięki tej wielkiej pomocy Mylin okrzepł, mało — wzbogacił się. To jest jednak już inna historia.

— Nie, nie — przerywam — to jest najciekawsze.

Opowiada więc Piechota jak to w 1945 roku zaczynało się. We wsi brakowało koni, bydła, maszyn i sprzętu rolniczego, nawozów i ziarna siewnego. W chałupach pisała bieda. Ale w Mylinie nie było ani jednego kulaka, który by paraliżował ochotę do pracy straszaniem chłopów powrotem obszarników. To sprzyjało szybszemu zwarcu się rolników.

— Teraz trzeba zakasać rękawy i nie oglądać się na boki — radzi światli gospo-

darze. Robotnicy pracują dla nas, my musimy popracować dla nich. — Inaczej wszyscy będą stradni. Im wydajniejsza będzie nasza praca — tym szybciej wybrniemy z kłopotów, im więcej gospodarstw okrzepnie — tym silniej stanie gromada.

Zaczęto więc sobie pomagać. Uratowane z wojennej pożogi konie służyły wszystkim, podzielono się ziarnem, nikt nie chował maszyn przed sąsiadami. Po dwie lub trzy rodziny łączyły się razem by pilne roboty wykonać szybko. O zapłatę za pomoc nikt się nie upominał, wychodząc z zasady, że dzisiaj ja pomagam jemu — jutro on pomoże mnie.

Nie trwało długo i do Mylina napływali zaczęły potrzebne rolnikom towary z miasta, nawozy, narzędzia, materiały budowlane... Z książkami i gazetami dotarła do wsi dobra rada, słowa zachęty i otuchy. Do Mylina zjeżdżali instruktorzy, ludzie światli, chętni do pomocy robotnicy. Ten i ów otrzymał

(Ciąg dalszy na str. 4)

Ponad sto radiowęzłów!

7 maja obchodzono uroczyste Dzień Radia. Radio, podobnie jak prasa, spełnia dziś ważne zadanie, jest wykładnikiem opinii społecznej, potężnym orężem w walce o prawdę i postęp, komentatorem wszystkich wydarzeń.

Polskie Radio w okresie międzywojennym służyło interesom kapitalistów. Było, podobnie jak i prasa intratnym „interesem”. Dziś jest inaczej. Polska Ludowa troszczy się o to, aby radio, służące oświacie i postępowi dostępne było dla każdego. Ideałem naszym jest, aby głośnik radiowy znalazł się w każdym domu miejskim i każdej chacie, w każdej świetlicy i każdej szkole, w zakładach pracy i PGR-ach.

Dlatego właśnie już z końcem 1949 r. stworzono tzw. „Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju” współpracujące ściśle ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju.

Jakie są cele tego wyodrębnionego, państwowego przed-

siębiorstwa? Przede wszystkim zakładanie głośników, przyłączanie ich do sieci, przekazywanie programu radiowego abonentom. Przedsiębiorstwo to zajmuje się również budową urządzeń radiowych w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, szkołach, świetlicach, zakładach pracy itp. Do zakresu jego działania należy też transmitowanie imprez, oraz naprawa odbiorników radiowych i sprzętu radiowego we własnych warsztatach naprawczych.

Do końca ubiegłego roku Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju budowało również linie radiofoniczne. Obecnie prace te przejęło Przedsiębiorstwo Robót Technicznych.

Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju w Poznaniu obejmuje swą działalnością teren województwa poznańskiego i zielonogórskiego, ze stu placówkami, czy tak zwanymi radiowęzłami. Ponadto sześć warsztatów naprawczych znajduje się w Poznaniu, Gnieźnie, Kaliszu, Lesznie, Gorzowie i Zielonej Górze.

Radiofonizacja Ziemi Wielkopolskiej i Lubuskiej czyni coraz lepsze postępy. W ub. roku w miastach i wsiach tych dwóch tylko województw założono ponad 19 tysięcy głośników, zradiofonizowano przeszło 100 spółdzielni produkcyjnych i 200 szkół i zakładów pracy! Jest to nie notowany dotychczas sukces. W ten sposób razem z prasą radio stało się krzewicielem oświaty i kultury. Tam, gdzie jeszcze nie dochodzą gazety, dociera radio! Radiowęzły nie tylko przekazują mechanicznie program, ale samodzielnie na swych terenach kierują każdą większą akcją społeczno-polityczną. Każdy radiowęzeł posiada mikrofon, umożliwiającą wygłaszanie lokalnych audycji. Przygotowuje je specjalny Komitet Programowy. Pracownicy radiowęzłów poza swymi zajęciami organizują i opiekują się Kołami Wszelchnicy Radiowej i wspólnie pracują ze Społecznymi Komitetami Radiofonizacji Kraju.

We współzawodnictwie pracy wyróżniają się radiowęzły w Szamotułach, Pniewach, Drezdenu, Rawiczu, Krośnicy, Poznaniu, Pile i Wolsztynie. Trzej pracownicy radiowęzłów: Feliks Fojud z Poznania, Bolesław Makówka z Pili i Edward Weber z Wolsztyna otrzymały odznaki „przodownika pracy”.

Coraz szybszymi krokami dążymy ku powszechnej radiofonizacji. Cel ten osiągniemy, gdyż w każdym z nas jest już trwały głód oświaty, kultury i sztuki. A właśnie dzisiejsze Polskie Radio, nie zaniedbując rozrywki, niesie do naszych domów i chat wieści o dobrej książce, o

wielkich ludziach i śmiałym myśli.

Na uroczystym otwarciu radiostacji we Wrocławiu, w roku 1947, powiedział Prezydent Bolesław Bierut: „Aby iść szybko naprzód, aby wydobyc się z ponurej spuścizny zniszczenia i zafowania, aby utorować narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równocześnie rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka”.

Stanisław Krokowski.

Potrzeba nam więcej inżynierów

W roku akademickim 1952/53 liczba studentów w W. S. I. oraz słuchaczy jednorocznych studiów przygotowawczych przy Wieczorowych Szkołach Inżynierskich będzie około 20 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Wieczorowe Szkoły Inżynierskie mają za zadanie udostępnić najlepszym pracownikom przemysłu: racjonalizatorom, przodownikom pracy, majstrom i technikom wyróżniającym się w pracy zawodowej, społecznej — wyższe studia techniczne w zakresie ich specjalności bez odrywania od pracy zawodowej.

Rektoraty W. S. I. zaczęły przyjmować podania kandydatów skierowanych przez zakłady pracy, na studia w Wieczorowych Szkołach Inżynierskich. Podania te kandydaci do W. S. I. mogą składać do dnia 18 czerwca włącznie. W okresie od 1 lipca do 15 sierpnia br. dla zakwalifikowanych przez Komisje Uczelniane kandydatów będą zorganizowane specjalne, 6-tygodniowe kursy przedegzaminacyjne.



CAF — fot. Dąbrowiecki
Kolarze, biorący udział w V Międzynarodowym Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga i licznie zgromadzona na placu Lenina w Goerlitz publiczność, oglądała po zakończeniu etapu występy zespołów artystycznych ZMP i FDJ.

Odważny ksiądz

Wystąpienie księdza Tondi z zakonu Jezuitów i oświadczenie jego, że przechodzi do obywatelstwa, sprawiło w kołach watykańskich olbrzymie wrażenie. Sprawa księdza Tondi wystąpienia poza ramy podobnych wystąpień, które zdarzają się zresztą dość często i to na przestrzemi stuleci. Wszystko to były sprawy wewnętrzne. Ekskomunikowano księży i świeńców, to prawda, lecz oni sami uważali się za osądzone niesłusznie, nie wyzrekli się swojej przynależności wyznaniowej i chcieli tylko w jej ramach przeprowadzić pewne zmiany na lepsze.

Ksiądz Tondi był jednym z luminarzy w najwyższych kołach watykańskiego kleru. Zrobił on wielką karierę, był profesorem uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie. Dwie są najwyższe szkoły katolickie na całym świecie, nadające kierunek i charakter całej oficjalnej wiedzy katolicyzmu — jezuitów i gregorianów i dominikańskie Albertinum. Szkoła dominikańska jest bardziej abstrakcyjna — filozoficzna, uprawiając tam studiowanie Tomasa z Akwinu i podstaw tego kierunku, sięgających Arystotelesa i perypatetyków. Uniwersytet gregoriański ma przede wszystkim za zadanie formowanie kierowniczych umysłów zakonu jezuitów — tej „czarnej armii” Kościoła wojującego i mnóstwa innych duchownych spośród świeckiego i zakonnego duchowieństwa, kierowanych tam z różnych powodów, po troskliwej selekcji. Godność profesora tego uniwersytetu jest jednym z najważniejszych stanowisk naukowych w Kościele katolickim. Tu właśnie leży cały ciężar sprawy ks. Tondi, zważywszy w dodatku, że był on również generalnym sekretarzem Wyższego Instytutu Kultury Religijnej.

Niesposób więc rozprawić się z ks. Tondim jak ze zwykłym nieposłusznym, nikomu nieznanym księdzem. W łonie najwyższej instytucji naukowej katolickiego świata fakt tego rodzaju robi wrażenie trzęsienia ziemi. Poruszane są wszystkie najwyższe instytucje watykańskie, z Kongregacją św. Officium i Inkwizycji na czele, poruszony jest i wzburzony cały Watykan.

Czytamy w prasie, że próbowano już niezręcznych chwytów propagandowych. Bawiać w Rzymie biskup — sufragan Nowego Jorku oświadczył, że ks. Tondi na pewno był „agentem komunistycznym”, któremu udało się dostać do Gregorianum. Jeden z przełożonych ks. Tondiego ogłosił w piśmie „Giornale d'Italia” oświadczenie stwierdzające, że ks. Tondi był przykładnym księdzem i człowiekiem godnym podziwu pod każdym względem, skrupulatnym w wykonywaniu swych obowiązków i wyraził przypuszczenie, że pomieszał się mu rozum. Policja rzymska sprowadziła ks. Tondiego do komisariatu i przesłuchiwała go — musiała go jednak wypuścić. Nie ma bowiem pre-

tekstu ani do zaarrestowania go, ani do zamknięcia w domu wariatów. Po prostu bowiem, ks. Tondi, człowiek głęboko uczony powiedział głośno to, co nakazywał mu zdrowy rozsądek i sumienie i postąpił zgodnie ze swymi przekonaniami. Żadne prawodawstwo nie może się w tym doszukiwać złamania przepisów — mógłby tu odegrać rolę jedynie kodeks kanoniczny, ale dziś nie można już z wyroku sądu kościelnego palić ludzi na stosie.

Jedno w tym wszystkim jest jasne — profesor Tondi dał dowód olbrzymiej odwagi. Trzeba znać stosunki rzymskie, by móc to w pełni ocenić.

Athos

TAK BYŁO...

„Dziennik Poznański” na pierwszej stronie nr. 73 z 1932 roku umieścił cytaty ostatniego przemówienia papieża na temat kryzysu pt. „Ojciec Święty o zorzach lepszego jutra...”

Czytamy dosłownie: „...Bóg nie wszystkim jednakowo rozdzielił bogactwa, lecz niekiedy dał w większej obfitości, aby stał się narzędziem Jego dobroci względem biednych, a nawet tych, co niedostatek ofiary zaopatrzeni nie potrafiliby zarządzać swymi własnymi dobrami...”

Tymczasem — w tym samym numerze pisma czytamy: „Na ulicy Kraszewskiego w Poznaniu p. W. Piechowiak z powodu nieuregulowania czynszu wyeksmitował lokatora nazwiskiem M. Ficher i w dodatku strzelił do niego, gdy ten przybył do jego mieszkania...”

„Walka Ludu” (nr 10, 1932) podaje, iż „w maj. Bożejowice, której właścicielem jest hr. Bniński, robotnicy od 1 I 1931 roku nie otrzymują zapracowanych zarobków. Nędra wśród robotników jest niesłychana...”

„Dziennik Popularny” (nr 20, 1936 r.) pisze, iż od 9 dni trwa strajk okupacyjny w fabryce manufaktur Bracia Saubermann w Warszawie, ul. Gieśia 8. Wśród strajkujących są tacy którzy pracują po 14 lat, a zarabiają od 5 do 12 zł tygodniowo...”

Podobnych przykładów wyzysku — znajdujemy setki w przedwojennej prasie.

Ludzie, którzy według słów papieża — mieli być „narzędziem Boskiej dobroci” byli narzędziem najbrutalniejszego wyzysku i nędzy.

„Nie czuliśmy się na wysokości Naszego zadania — mówił dalej papież — gdybyśmy nie dziękowali Boskiej Dobroci za pierwszą zorzę dni lepszych, która zdaje się dziś barwić zaciemnioną horyzont...”

Słowa te brzmią jak krawa ironia. Bo jak podaje „Dziennik Poznański” w tym samym numerze — „przy ul. Półwiejskiej 38 pozabawili się życia wystrzałem z rewolweru 70 letni starzec J. Grossmann, pozostający od dłuższego czasu w skrajnej nędzy”, bo jak podaje w roku 1937 nr 11 „Walka Ludu” miliony bezrobotnych w Polsce — to klęska społeczna, która nie może być uznana za stan normalny”. W 31 nr. tegoż pisma czytamy o czarnej chorągwi głodu, którą wywiesili bezrobotni Tarnowa.

Zapobiegamy stratom w kurnikach

Kiedy w domu zachoruje dziecko, rodzice zwracają się do lekarza. Wiadomo, że zanim lekarz poda środki zaradcze musi stwierdzić przyczynę choroby. Każdy rozumie, że zależnie od rodzaju choroby zakaźnej trzeba stosować zgoła inny sposób leczenia, wiadomo powszechnie, że np. obowiązkowe szczepienie przeciw ospie nie ochroni dziecka przed szkarlatyną.

Dziwnym się więc wydaje, że ci sami ludzie, skoro myślą nie o kategoriach rodziców, a mają w podwórku swym chore kury, nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że drób również podlega różnym epidemiom.

Pomór i cholera drobiu to dwie epidemie, obecnie naj-

groźniejsze dla ptactwa domowego. Pomór wywołuje przesykalny zarzek przenoszony różnymi drogami: przez kontakt z ptakiem chorym albo padłym, przez jaja, nawóz, sprzęt, wspólny wybieg itp. Prócz ogólnego posmutnienia ptaka, biegunki, zmiany barwy grzebienia i dzwonków występują charakterystyczne charczenie, wyciek śluzu z dzioba, a niekiedy objawy paraliżu nóg. Śmierć następuje zwykle w jedno- lub dwudniowej chorobie.

Zarazek natomiast wywołujący cholera jest pod mikroskopem łatwo dostrzegalny i ma postać krótkiej pałeczki.

Do roku 1941 pomór kur był w Polsce chorobą nie notowaną. W owym czasie choroba została przywleczona i rozprzestrzeniona się w całym kraju, powodując bardzo poważne straty. W przeciwnieństwie do pomoru cholera występuje wśród drobiu od wielu lat. Obecnie cholera drobiu występuje na terenie całego kraju stosunkowo rzadziej. Wrażliwe na nią są wszystkie gatunki ptactwa domowego i dzikiego, a więc (w przeciwnieństwie do pomoru) także ptactwo wodne.

Pomór zwalcza się skutecznie przy pomocy szczepionki, tzw. indyjskiej, która jest żywym, osłabionym wirusem pomoru kur. Doświadczenia dotychczasowe wykazały, że szczepienie tą szczepionką kur zdrowych, nawet w hodowlach zakażonych, może zapobiec stratom. Szczepienie zapobiegawcze powinno być przeprowadzane masowo jesienią i zimą. Szczepienie ochronne przeciw cholerze drobiu nie daje pewnych rezultatów i dlatego zwalcza się ją metodami higieny, z bardzo dobrym na ogół skutkiem.

Kto ma odpowiedni kurnik, temu łatwo chorobę zlokalizować. Cały drób zatrzymuje się w kurnikach na przeciąg trzech do pięciu dni. Na spód kurnika daje się 5-20 centymetrową warstwę świeżej mierzwy końskiej bez słomy, którą się przerabia co 2 godziny, ażeby przykryć i unieškodliwić kwasem próchnicowym, zawartym w mierzwie końskiej, bakterie chole-ry drobiu. Do wody do picia dodaje się środek dezynfekcyjny. Zamiast słać mierzwy można także bieleć podłogę co dwie godziny w tym celu, ażeby ustawicznie unieszkodliwiać kał wydzielany przez kury.

To kilkudniowe zatrzymanie drobiu w kurnikach mogą stosować jednak tylko takie gospodarstwa, które mają odpowiednie, jasne i ob-

szerne kurniki. Jeżeli zamknęlibyśmy drób w sposób wyżej podany na 5 dni w ciemnym i ciasnym kurniku, gdzie nie znajdzie karmy podanej w naczyniach i z głodu wciąż dziobie po podłodze, gdzie w ciasnocie jedna sztuka brudzi kałem drugą — to polecane zamknięcie bardziej zaszkodzi kurom niż pomoże. Racjonalne kurniki zatem są podstawą higieny i prawie zupełnie pewnym ubezpieczeniem przed cholerą.

Ponieważ fermi drobiarskie mają racjonalne kurniki, które utrzymują pedantycznie w czystości, ponieważ w razie pojawienia się chole-ry w okolicy fermi mogą nie wypuszczać drobiu, a nawet w razie pojawienia się chole-ry mogą epidemię od razu zlokalizować, przeto cholera nie przedstawia dla ferm poważniejszego niebezpieczeństwa.

Przeciw pomorowi fermi zabezpieczają swój drób szczepieniem ochronnym. Wśród licznych przykładów podajemy obserwowany ostatnio charakterystyczny wypadek odporności szczepionego drobiu we wzorowo prowadzonej fermie PGR w Racocie. Drób szczepiony był tam w listopadzie ubiegłego roku. Na wiosnę br. pomór pojawił się w okolicy, jednak w Racocie u sztuk szczepionych zarówno należących do ferm jak i do pracowników — nie stwierdzono ani jednego wypadku zachorzenia.

Przypadek chciał, że dwa tygodnie temu sprowadził się do Racotu nowy pracownik, który przywiózł z poprzedniego miejsca zamieszkania 6 kur. Przyjechał wieczorem. Zanim zdążył następnego dnia wyjąć kury z klatki, w której je przewiózł, 4 kury już nie żyły. Padły od pomoru. Do dzisiejszego

dnia w wymienionej miejscowości nic z drobiu nie padło. Szczepienie zapobiegawcze ochroniło całe pogłowie przed tą najgroźniejszą epidemią.

Z tego i innych doświadczeń wypływa wniosek, że o- płaca się stokrotnie zapobiegawcze szczepienie drobiu. Przez szczepienie zapobiegamy stratom w kurnikach, co ma ogromne znaczenie gospodarcze.

Prof. dr Jerzy Szuman

„Mamy tylko w żółtym i zielonym...”

Mały domek na wzgórzu. Na froncie sztyl: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” z odp. udz. w Czerwonaku — sklep nr 5 w Wierzoncu.

Z usług sklepu korzystają mieszkańcy okolicznych wsi: Dębogóry, Mielna, Karłowice, Tucznia i Wierzenicy — razem z góry 300 rodzin.

Właśnie jakaś kobieta ogląda jedwab w kratę, w cenie 66 zł za metr.

— Jest dla mnie za drogi. Nie ma pan czegoś tańszego? — pyta.

— Niestety, w tej chwili nie. Po wyjściu klientki kierownik sklepu i zarazem jedyny sprzedawca Weymann opowiada o trudnościach:

— Tak. Jeśli na przykład chodzi o tekstylii, widział pan zresztą sam. U nas idzie przede wszystkim towar tańszy. O, ten jedwab — wskazuje na leżącą na ladzie bałę — mam od przeszło roku. Raz go już oddałem i teraz zwrócił mi ten sam jedwab. Przynać muszę, że do- prawdy nie wiem po co.

— Poza tym istnieje jeszcze wiele takich drobnych bolączek, utrudniających wykonanie planu. Otrzymujemy np. kil-

Niewidomi studiują Wszechnicę Radiową

W Poznaniu, przy pl. Wielkopolskim 9 znajduje się bursza dla inwalidów ociemniałych, którzy pracują w mieszczącej się tam Spółdzielni Dzierżawskiej oraz w dziale szrotkar- skim przy Garbarach. Polska Ludowa, zapewniająca równy start życiowy wszystkim lu- dziom pracy, otacza szczególną

opieką tych, którzy walczyli o wolność i demokrację, o szczęście i sprawiedliwość dla przyszłych pokoleń.

„Dzięki temu ludzie, zdawać by się mogło niezdolni do pracy, stają się, po odpowiednim przeszkoleniu, pełnowartościowymi, przyczyniając się na równi z innymi do realizowania planów gospodarczych.

Przyjrzyjmy się im bliżej.

W dużej, jasnej świetlicy spotykamy członków Wszechnicy Radiowej, czekających na konsultanta, który przeprowadzi wykład. Z całym uznaniem trzeba podkreślić, że ludzie ci, mimo kalectwa nie tylko przodują w produkcji, ale jeszcze znajdują czas na pracę społeczną.

Stanisław Matuszewski pracuje aktywnie w ZMP.

Pracując w dzierżawie — mówi. — Dzierżawstwa nauczy- łem się w dwuletniej szkole we Wrocławiu. Jestem zadowolony z pracy. Pracujemy na dwie zmiany, tj. od 6-14 i od 14-20. Oprócz zajęć zawodowych interesuję mnie literatura. Sam nawet próbuję pisać.

Rozmawiamy z mgr. Krystyną Huszcza — niewidomą. Pro- wadzi ona kurs szkoleniowy Wszechnicy Radiowej z ramienia Zarządu Związku Inwalidów.

Mimo niełatwej pracy, są sukcesy. Ze słuchaczy na wy- różnienie zasługują: Zdzisław Roszak, Franciszek Mész — niewidomi, obaj wyrabiający ponad 200 proc. normy, od- znaczani przez Prezydenta Pol- ski „sztańdarem pracy” III kl. Ob. Bryłowski jest racjonaliza- torem, który udoskonalił pro- dukcję maszynową. Został rów- nież odznaczony „sztańdarem pracy” III kl. Niewidomy Leon Kudełko, syn górnik w Fran- cji, wrócił do kraju z matką; odciec jego zginał z rąk faszy- stów niemieckich w czasie o- statniego wojny. Jest młody, chce się uczyć — i uczy się. Przygotowuje się do dużej ma- tury, którą zamierza zdać już w czerwcu. Inwalidzi z okazji rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta Pracy — po- stanowili wykonać plan kwar- talny przed terminem.

Antoni Spychaj

Odpowiadamy Czytelnikom

Lisiewicz — Chłudowo p. Poznań. List Pana wykorzystamy w artykule omawiającym pracę zakładów zegarmistrzowskich. Z uwagi na to, że oryginalnie skierował Pan do Sądu w sprawie nie interweniuje. (805)

Gertruda Kempianka — Leszno. Za nadesłane staropolskie przysłowie dziękujemy. W ra- zie omawiania tego rodzaju za- gadnienia — wykorzystamy. (476)

Stały Czytelnik. W roku 1952 przewidziane jest gromadzenie materiałów budowlanych po- trzebnych do wykończenia ac-owego budynku szkolnego w Międzyzlesiu. (2639)

„Jan” — Chodzież. Ponie- waż nie podaje Pan dnia ani godziny trudno sprawdzić, któ- ra z telefonistek przyjmowała rozmowę. Tym niemniej na od- prawie roboczej pouczono tele- fonistki, by klientów obsługi- wały w sposób uprzejmy. (244)

E. K. — Zapemysł. Zarzu- ty Pana okazały się słuszne. Winnego urzędnika przeniesio- no na inne stanowisko. (34)

Lesińska, Gozdowo. — Nie możemy zgodzić się z Panią o winie poczty. 4-dniowy okres dostarczenia zwykłej paczki nie można uważać za zbyt długi. (608)

A. Dolata — Stobnieko. Wypadki późniejszego dotę- czenia gazet do kiosków spo- wodowane są względami tech- nicznymi, niezależnymi od PPK „Ruch”. (547)

J. Zawadzka — Wilczyn. W celu ustalenia przyczyny nie- regularnego nadchodzenia ga- zet, zarządzono w Urzędzie Pocztownym Wilczyn 14-dniową kontrolę, która pozwoli stwier- dzić przyczynę spóźnień. (399)

Tupiec — Września. O ile ktoś wyjeżdża na stałe na zie- mie Zachodnie, mieszkając swoje winien oddać do dyspo- zycji kwaterunku. Do zatrzy- mania mieszkania mają prawo osoby, delegowane służbowo na pewien okres czasu. (710)

Stała Czytelniczka — Leszno. Sprawę opisaną przez Panią poruszymy w Wydziale Han- dlu. O wyniku i ewentualnych zmianach powiadomimy. (539)

Jan Horowski — Krzyż. Pre- zydium PRN Wydział Zdrowia w Trzciance na skutek naszej interwencji zawiadomiło, że sprawa pretensji Pana o zwrot kosztów podróży syna do Po- znania, została załatwiona. Pro- simy o powiadomienie nas, czy otrzymał Pan pieniądze. (28)

Wkrótce otwarty zostanie Ogród Botaniczny

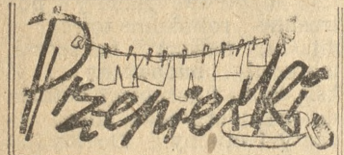
Spóźniona wiosna tego- roczna przyczyniła się w zna- cznym stopniu do opóźnienia otwarcia poznańskiego Ogro- du Botanicznego. Normalnie bowiem ogród ten czynny jest od 1 kwietnia, w tym zaś roku zostanie otwarty dla publicz- ności dopiero za kilka dni.

Obecnie trwają w ogrodzie intensywne prace porządko- we i przygotowawcze we wszystkich działach, jak np. w alpinarium, w dziale roślin użytkowych, w dziale biologii roślin i innych. Prace te wy- konują głównie studenci Wy- działu Biologii UP, którzy w ramach czynu społecznego dla uczczenia urodzin Prezy- denta i na cześć Święta Pra- cy, postanowili pomóc w ten sposób kierownictwu ogrodu, odczuwającemu silnie brak pracowników sezonowych.

Zbiory roślin powiększyły się o wiele nowych okazów nadsyłanych z całego kraju i sprowadzonych z zagranicy.

Pomimo, że Poznań może się poszczycić jednym z naj- piękniejszych w kraju ogro- dów botanicznych, (jest ich zresztą w Polsce tylko kilka), społeczeństwo naszego miasta nie rozumie roli jaką ogród ten spełnia. Pomijając wy- padki niszczenia roślinności, deptania trawników i zrywa- nia kwiatów, nierzadko spo- tykamy się z takimi objawami skrajnego chuligaństwa, jak wyrwanie z ziemi rzad- kich roślin i topienie ich w wodzie, obrywanie emaliowa- nych tabliczek informacyj- nych, lub łamanie młodych drzewek.

Jeżeli wybryki tego rodza- ju notować będziemy i w roku obecnym, kierownictwo o- grodu zostanie zmuszone do ograniczenia wstępu dla pu- bliczności (co zresztą zrobio- no już w innych miastach).



Senny czy niegrzeczny...?

Centrala telefoniczna — to bardzo pożyteczne urzą- dzenie, bez którego trudno by- łoby się obejść większemu przedsiębiorstwu lub urzędowi. Centralę telefoniczną posiada również Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Woje- wódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu (pl. Wolności 14). Przykre, ale trzeba stwierdzić, że korzystanie z jej usług (cen- trali), a raczej obsługującego ją obywatela — nie jest rzeczą przyjemną i wygląda mniej więcej tak.

Nakrećmy numer. Jest sy- gnał — aparat na szczęście nie- zajęty. Mija kilka, kilkanaście sekund... Nareszcie: — hel- lou...!

— Czy to Wydział Rolni- ctw i Leśnictwa? — pytamy. — Teek... — Proszę wewnętrzny taki a taki.

Nic. Cisza. Mijają sekundy i wreszcie uzyskujemy połącze- nie lub nie.

Wydaje się nam, że obywa- telowi z opisanej centrali zasa- dy obsługiwanie rozdzielczego aparatu telefonicznego są za- pełnie obce. Ze nie wie on, iż do jego obowiązków należy zgłaszanie się albo nazwą ur-zędu, który go zatrudnia, al- bo numerem telefonu. A ponad- to prosta grzeczność wymaga, aby poinformować telefonują- cego, czy otrzyma połączenie z żądanym numerem wewnętr- znym — czy nie. W tym celu wystarczy wymówić krótkie słowo „łaczę” lub „zajęty”. Tak, jak czynią to telefonistki z Dyrekcji Okręgowej Kzaj Państwowych, Poznańskich Za- kładów Przemysłu Odzieżowe- go czy ZISPO.

A wypowiadane znużo- nym czy sennym głosem, przeciągłe „hellou” i „teek” — zostawcie, kolego, wynisra- lając kacię bielinarzy. (W)

Wieś ludzi życzliwych

(Dokończenie ze str. 3)

kredyt lub premię. Sprawie- dliwie ustalone ceny na pro- dukty rolne nie pozwalały krzywdzić rolników. Pomoc sąsiadka stała się harmonij- nym uzupełnieniem wielkiej pomocy państwa. Obejmo- wała ona głównie prace na roli u chłopów nie posiadaj-ących koni i sprzętu.

Ala powoli braki wypełniały się, aż doszło do tego, że w Mylinie nie było już nie po- siadającego co najmniej je- dnego konia, dwu krow, kil- ku świń i najpotrzebniejsze- go sprzętu. We wsi zaczęto wówczas budować i znowu życzliwość ludzka wsparła po- trzebujących. Pomagano są- siadom, zwożąc im cegły i materiał budowlany, użycza- jąc pożyczek, służąc dobrą radą i ofiarną dłoń.

Zmienił się więc obraz My- lina. Wzajemna pomoc przy- niosła piękne rezultaty. W chłopskich domkach toczy się teraz życie bujniejsze i wesel- sze niż dawniej. W wszystkich izbach nie brak elektryczno- ści, książek i gazet, nowych mebli i ładnych firanek. W każdej nieomal chatupie zna- leźć można odbiornik radio- wy.

Z życzliwej pomocy rodzi się wiara w siłę zespołu. O tym może coś powiedzieć Ale- ksander Nowak. Dwa lata temu padła mu para wspania- łych koni i krowa. Na domiar zła — ciężko zachorowało mu jedno z dzieci i trzeba je by- ło przewieźć do szpitala. Zda-

wało się, że pod brzemieniem nieszczęść Nowak się załama- ie, a z takim trudem wydzwig- nięte gospodarstwo stoży się ku ruinie. Jakże pięknie za- reagowała wówczas gromada, wręczając nieszczęśliwemu parcelantowi 35 tysięcy zł w starej walucie na wydobycie się z kłopotów. Dzięki tej po- mocy Nowak znowu okrzepł.

— Dzisiaj — kończy Pie- chota — w Mylinie mamy tyl- ko 10 posiadaczy drobnych działek, nie przekraczających dwu hektarów, którym trzeba pomóc. Kiedy więc układa się plany, ustala się od razu, kto komu działkę zaorze i zasieje, kto będzie sprzątać i młócić. Chętnych jest zawsze więcej niż tego potrzeba. Te działki są zazwyczaj obrobione naj- wcześniej. Nie ma więc kłopo- tu ani wdowa Piechota, ani Ignac Urbański, ani nauczy- cielka Kapalanka z orką i wysiewem, ze zniwami i wy- koplami. Nie martwią się gospodarze, czy wiosna lub- latełm nadażą z robotą — w potrzebie skrzyknie się chętnych i praca będzie wykonana. Chłopi Mylina są o krok od zespołowej, plano- wej pracy. Z pewnością i ten krok wkrótce uczynią.

Słońce chyli się ku zachodowi, gdy wracam do Chryzu- ska. Od jezior wieje chłodny wiatr. W kopule niebios wisi jasny strażak wypatrujący zdo- byczy. Na polach trwa jeszcze praca przy kopcach i prze- bieraniu ziemniaków.

Tadeusz Pasikowski

listy i odpowiedzi

Dwie sceny do oceny dla PKS-u

Gromada Bledzew, leżąca w powiecie skwierskim, jest dość dużym ośrodkiem, mieści się tam Prezydium GRN, Gminna Spółdzielnia, punkt zlewu mleka, SOM, elektrownia, gorzelnia w sąsiednim Osiedlu i inne instytucje o znaczeniu go- spodarczym — administracyj- nym. Mieszkańcy Bledze- wa muszą jeździć stale do powiatowego miasta Skwie- rzyny i odwrotnie do Bled- zewa przybywa sporo o- sób. Niestety z braku jak-iegokolwiek środka loko- mocji — komunikacja ta odbywa się przeważnie „per pedes”. Mieszkańcy Bledze- wa niejednokrotnie już zwracali się do Dyrekcji PKS-u w Zielonej Górze w tej sprawie.

Chodzi im konkretnie o uruchomienie linii autobu- sowej z Nowej Wsi do gromady Drobielewko, któ- ra jest oddalona od Skwie- rzyny o 21 km. Warto nad-mienić, że w Prezydium GRN-u był swego czasu przedstawiciel PKS-u z Zielonej Góry i omawiał z przedstawicielami Prezy- dium trasę autobusu.

Niestety, zainteresowanie tą sprawą skończyło się na

tej wizycie. Może więc te- raz dyrekcja PKS-u przy- pomni sobie, że mieszkańcy Bledzewa czekają i zdecy- duje się na finał sprawy. (719)

Komunikacja Kórnika z dworcem, oddalonym o 4 km, przejdzie niewątpliwie do historii. Bowiem w na- szym wieku gwałtownego rozwoju techniki — w Kór- niku kursuje sobie najspo- kojniej coś w rodzaju dy- lizansu o mocy pociągowej jednego konia (oczywiście żywego).

Czy Prezydium MRN nie starało się o jakiś rozwią- zania tej sprawy? Oczywiście, że tak. Na wniosek Prezydium PKS przydzielił wóz, który utrzymywał ko- munikację między miastem a dworcem. Lecz niestety, komunikacja ta trwała za- ledwie kilka miesięcy i to nie z dworcem w Kórniku, ale z dworcem w Gądkach, leżącym na trasie Kórnik—Poznań.

Cóż mieli robić pracują- cy i uczący się w Poznaniu — wykupowali bilety mie- sięczne na ten autobus. Nie dość na tym, że cena bile- tów była bardzo wygórowa- na, ale PKS zlikwidował część kursów autobusu — tak więc praktycznie połą- czenie z pociągami upadło. Mało tego, PKS zlikwidow- wał warunkowy przystanek na początku miasta, z któ- rego korzystało wiele osób. Zachowano natomiast przy- stanek warunkowy w tzw. Prowencie, z którego zale- dwie od czasu do czasu ktoś korzysta.

Mieszkańcy Kórnika w dalszym ciągu czekają na uregulowanie połączenia dworca z miastem. A wa- rto doprawdy o tym pomy- śleć również ze względu na rozpoczynający się sezon wycieczkowy. (437)

Pilne!

Dyrekcja Pagedu w Gorzowie

Prosimy o jasne i rzetel- ne wyjaśnienie sprawy po- łamanego płotu, graniczące- go z Waszą składnicą drze- wa w Świątynie pow. Sule- chów.

Płot ten jest własnością emeryta Jana Szwe- da zamieszkałego w Świątynie nr 168. Nie ulega wątpliwo- ści, że płot został uszkodzo- ny przy składaniu drzewa. Prosimy o zrewidowanie swego stanowiska i wyjaś- nienie dlaczego dyrekcja u- chyła się od naprawy wy- rządzonej szkody. (635)

